

Sygn. akt V ACa 397/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 kwietnia 2018r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach V Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Wiesława Namirska
Sędziowie:	SA Zofia Kołaczyk SA Grzegorz Stojek (spr.)
Protokolant:	Diana Pantuchowicz

po rozpoznaniu w dniu 19 kwietnia 2018r. w Katowicach

na rozprawie

sprawy z powództwa P. R.

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w W. i (...) Spółce Akcyjnej w W.

o zapłatę i ustalenie

na skutek apelacji pozwanej (...) Spółki Akcyjnej w W.

od wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach

z dnia 14 lutego 2017r., sygn. akt XII C 234/13,

1. zmienia zaskarżony wyrok:

- w punkcie 1 o tyle, że zasądzoną kwotę 500.000 złotych obniża do kwoty 462.500 (czterysta sześćdziesiąt dwa tysiące pięćset) złotych i oddala powództwo skierowane przeciwko pozwanej (...) Spółce Akcyjnej w W. o zapłatę 37.500 złotych z ustawowymi odsetkami za opóźnienie w zapłacie tejże kwoty,
- w punkcie 6 o tyle, że kwotę 32.704,32 złotych obniża do kwoty 30.251,50 (trzydzieści tysięcy dwieście pięćdziesiąt jeden 50/100) złotych oraz odstępuje od obciążenia powódki nieuiszczonymi kosztami sądowymi w zakresie odpowiadającym oddalonemu powództwu;

2. oddala apelację w pozostałej części;

3. zasądza od pozwanej (...) Spółki Akcyjnej w W. na rzecz powódki kwotę 3.608 (trzy tysiące sześćset osiem) złotych tytułem kosztów postępowania apelacyjnego;

4. oddała wniosek (...) Spółki Akcyjnej w W. o zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego od pozwanej (...) Spółki Akcyjnej w W..

SSA Zofia Kołaczyk	SSA Wiesława Namirska	SSA Grzegorz Stojek
--------------------	-----------------------	---------------------

Sygn. akt V ACa 397/17

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy w Gliwicach, po pierwsze, zasądził od pozwanej (...) Spółki Akcyjnej w W. (dalej: (...) S.A.) na rzecz powódki P. R. kwotę 500.000 zł z odsetkami ustawowymi od 28 listopada 2011 r. do 31 grudnia 2015 r. i odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 1 stycznia 2016 r. oraz ustalił, że ta pozwana ponosi odpowiedzialność wobec powódki za przyszłe skutki wypadku z 18 grudnia 2009 r., a ponadto orzekł o kosztach procesu między tymi podmiotami i nieuiszczonych kosztach sądowych, po drugie, oddalił powództwo P. R. skierowane przeciwko pozwanej (...) Spółki Akcyjnej w W. (dalej: (...) S.A.) i orzekł o kosztach procesu między powódką i (...) S.A.

Rozstrzygnięcie oparł o następujące ustalenia faktyczne i oceny prawne.

W 2009 r. powódka miała 22 lata, mieszkała z koleżankami w Z. i była studentką IV roku na Wydziale Lekarskim i Oddziale Lekarsko-Dentystycznym. Chciała kontynuować naukę na specjalizacji z zakresu kardiologii, okulistyki lub pediatrii. Była bardzo aktywna, miała szerokie grono znajomych, dużo podróżowała i zwiedzała zarówno z rodziną, jak i przyjaciółmi, chodziła po górach, jeździła na rowerze. Rodzice powódki mieszkali w B., a jej siostra w K..

W dniu 18 grudnia 2009 r., około godziny 7:50, powódka udawała się na zajęcia w szpitalu klinicznym. Schodząc po schodach zlokalizowanych w budynku „(...) Szpitala (...) w K.” z siedzibą przy ul. (...) w Z. (dalej: Szpital (...)), wpisanym do wojewódzkiego rejestru zabytków, do szatni znajdującej się w budynku Oddziału Pediatrii straciła równowagę i upadła do tyłu, a następnie zsunęła się na plecach z dalszej części schodów. Od razu straciła czucie w nogach. Nikt bezpośrednio nie przyczynił się do jej upadku. Tego dnia miała na nogach obuwie dostosowane do pory roku i panujących warunków atmosferycznych. Stan techniczny obuwia nie miał wpływu na jej upadek.

W okresie od 1 czerwca 2009 r. do 31 maja 2010 r. Szpital (...) objęty był umową ubezpieczenia zawartą z (...) S.A.

Od 18 stycznia 2008 r. usługi kompleksowego utrzymania czystości w obiektach Szpitala (...) wykonywała Spółdzielnia (...) w K. (dalej: (...)), na podstawie umowy nr (...), która w okresie od 29 października 2009 r. do 28 października 2010 r. objęta była polisą ubezpieczeniową nr (...) S.A.

W dniu zdarzenia (18 grudnia 2009 r.) schody, na których poślizgnęła się powódka, nie spełniały (i jest tak nadal) wymagań przepisów z zakresu bezpieczeństwa użytkowania oraz warunków technicznych.

Schody te oddalone są o 27 m od wejścia głównego do budynku, mierząc w osi korytarzy. Przeznaczone są do komunikacji między kondygnacjami parteru budynku i piwnicy, w której w dniu 18 grudnia 2009 r. zlokalizowane były pomieszczenia szatni dla uczestników kształcenia przeddyplomowego i podyplomowego w zawodach medycznych w komórkach organizacyjnych Szpitala (...). Z korytarza głównego w kondygnacji parteru do klatki schodowej komunikacja zapewniona jest poprzez drzwi jednoskrzydłowe, otwierane do wewnątrz klatki schodowej, o szerokości 80 cm i wysokości 180 cm. W biegu schodów występuje 18 stopni o szerokości od 25 cm do 27 cm i wysokości od 13 cm do 16 cm.

Wymiary stopni są zróżnicowane tak w zakresie szerokości, jak i wysokości. Co więcej, wszystkie stopnie wykazują odchylenie od płaszczyzny poziomej od 1,5 % do 3,0 % w kierunku schodzenia, a krawędzie stopni są nierównomiernie zaokrąglone na skutek ich wieloletniego użytkowania, co w sposób znaczący wpływa na bezpieczeństwo korzystania z

nich. Szczególne znaczenie ma spadek poziomej powierzchni stopni, który przy schodzeniu wywołuje ryzyko upadku, w dniu 18 grudnia 2009 r. zwiększone z uwagi na brak poręczy obustronnych. Spocznik w kondygnacji parteru ma kształt nieregularny w szczególności przy wejściu do klatki schodowej, a jego powierzchnia w żaden sposób nie została wyróżniona kolorystycznie od biegu schodów. Wszystkie krawędzie załamania spocznika utrzymane są w kolorystyce lastryka, szarej, trudnej do odróżnienia przy słabym oświetleniu.

Stan techniczny schodów pomiędzy kondygnacją parteru i kondygnacją piwnicy w budynku Szpitala (...) był zły, nie zapewniał bezpieczeństwa użytkownika oraz nie spełniał wymagań zasad wiedzy technicznej i przepisów techniczno-budowlanych dotyczących schodów komunikacji ogólnej w budynkach użyteczności publicznej. Schody nie zostały wyposażone w poręcz bądź barierkę celem bezpiecznego poruszania się po nich. Część osób korzystających ze schodów schodziła po nich stawiając stopy bokiem. Studenci musieli z nich korzystać, albowiem prowadziły do szatni dla nich obowiązkowej. Studenci postulowali zmianę szatni i zwracali uwagę na niebezpieczeństwo korzystania ze stromych schodów, pozbawionych asekuracyjnej poręczy, na których trudno było się minąć z inną osobą.

W dniu wypadku klatka schodowa Szpitala (...), o którą chodzi, nie tylko nie spełniała wymagań normy (...), ale rażąco odbiegała od jej wymagań, gdyż funkcjonował jeden punkt świetlny. Oświetlenie było nierównomierne i nie zapewniało odpowiednich warunków użytkownika na całej powierzchni schodów. Występowała także różnica natężenia oświetlenia pomiędzy korytarzem komunikacji głównej parteru i klatką schodową oraz korytarzem w kondygnacji piwnicy, mogąca wywoływać olśnienie przy przechodzeniu pomiędzy tymi pomieszczeniami.

Dopiero po wypadku powódki schody zostały wyposażone w poręcze i dostosowano na nich oświetlenie. W efekcie w ogóle zmieniono lokalizację szatni dla studentów. Stało się to po sugestii dziekana wydziału (...) Uniwersytetu Medycznego, wynikającej ze świadomości wypadku powódki.

W dniu 18 grudnia 2009 r. padał śnieg z deszczem, wobec czego osoby wchodzące do budynku Szpitala (...) stale nanosiły błoto pośniegowe, przy czym jego ilość była ograniczona z uwagi na zastosowanie maty pomiędzy drzwiami wejściowymi do budynku oraz wycieraczki gumowej usytuowanej za drzwiami. Ponadto powierzchnie podłogowe holu szpitalnego były na bieżąco sprzątane mopem przez dwie pracownice (...), które pełniły tam dyżur. Dzięki temu, a także z uwagi na znaczną odległość dzielącą wejście do budynku od zejścia do piwnicy, na schody tam prowadzące nie наносzono błota pośniegowego. Same schody były sprzątane codziennie: pierwszy raz przed godziną 7, po raz drugi po godzinie 14. Gruntowne czyszczenie pomieszczeń szatni, usytuowanych tam gabinetów oddziału radiologii i schodów odbywało się także w każdą sobotę. Schody były też sprzątane doraźnie, w razie potrzeby. Decydowała o tym osoba koordynująca pracę sprzątaczek i sprawująca nad nimi nadzór, która codziennie kontrolowała jakość pracy i stan utrzymania porządku oraz czystości, także na schodach prowadzących do szatni. W dniu 18 grudnia 2009 r. funkcję tę w imieniu (...) pełniła A. L.. Godzinę po wypadku była na miejscu zdarzenia i nie stwierdziła żadnych nieprawidłowości w zakresie utrzymania porządku i czystości. Schody nie były po upadku powódki sprzątane z uwagi na trwającą akcję ratunkową. Pracownicy Szpitala, studenci i inne osoby korzystające ze schodów nigdy nie mieli zastrzeżeń do jakości sprzątania przez osoby zatrudnione przez (...).

Pierwszej pomocy medycznej powódce udzielono w Szpitalu (...). Następnie powódkę przewieziono do szpitala urazowego w S., gdzie po wykonaniu badania TK stwierdzono u powódki złamanie trzonu Th12 z porażeniem obu kończyn dolnych. W tym samym dniu powódkę przetransportowano do (...) Wojewódzkiego Szpitala (...) w P., gdzie była hospitalizowana do 5 stycznia 2010 r. Rozpoznaniem ostatecznym stwierdzono u powódki złamanie wybuchowe trzonu kręgu Th12 z uciskiem na rdzeń kręgowy, porażenie kończyn dolnych oraz deformację klatki piersiowej w przebiegu artrogrypozy. W trybie pilnym w godzinach popołudniowych w dniu 18 grudnia 2009 r. powódka poddana została operacji krwawej repozycji trzonu kręgu Th12 ze stabilizacją transpedikularną na poziomie Th11-L1 A. (...)

z odbarczeniem rdzenia kręgowego poprzez laminectomię Th12 z facetectomią oraz spondylodezę tylnoboczną autogenną Th11-L1.

Od razu po operacji wiadome było, że powódka nie będzie mogła już nigdy chodzić.

Przy ogromnym wsparciu całej rodziny powódka, mimo silnych dolegliwości bólowych, w zasadzie natychmiast rozpoczęła rehabilitację. Bliscy wspierali powódkę, byli przy niej cały czas i pomagali jej we wszystkich czynnościach, jakie w tym czasie mogła wykonywać. Powrót do zdrowia po operacji i paraliż, wówczas wiotki, kończyn dolnych pozwalał na coraz bardziej intensywną rehabilitację.

Od 5 stycznia 2010 r. do 17 lutego 2010 r. powódka przebywała na oddziale rehabilitacyjnym (...) Szpitala (...) w P..

W tym czasie powódka otrzymała wózek inwalidzki refundowany przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Naukę poruszania się na nim utrudniało powódce to, że nie był składany i był ciężki.

Od 17 lutego 2010 r. do 11 maja 2010 r. powódka przebywała na oddziale rehabilitacji (...) (...) w T.. Podczas pobytu tam była już gotowa do skorzystania z pomocy psychologa.

Od 13 maja 2010 r. do 2 czerwca 2010 r. powódka przebywała w Klinice (...) w Z..

W okresie od dnia 20 czerwca 2010 r. do 11 lipca 2010 r. była hospitalizowana w Oddziale Rehabilitacyjnym (...) Szpitala (...) w B..

Przez cały sierpień 2010 r. powódka była rehabilitowana prywatnie w B., gdzie w codziennym funkcjonowaniu pomagała jej siostra.

Od 8 września 2010 r. do 1 października 2010 r. oraz od 18 października 2010 r. do 29 października 2010 r. powódka w towarzystwie siostry, a potem babki była rehabilitowana w Zakładzie (...) w U. i Chorobach Kręgosłupa we W..

Następnie powódka ponownie została przewieziona na okres dwóch tygodni do B. do prof. R..

W połowie listopada 2010 r. wskutek pourazowej spastyki kończyn dolnych doszło u powódki do naderwania ścięgna Achillesa po stronie lewej. To zmusiło ją do przerwania rehabilitacji i powrotu do domu rodzinnego. Rodzice częściowo dostosowali do jej potrzeb pokój i powódka zaczęła samodzielnie ćwiczyć w domu. Gdy kontuzja została zaleczona, powódka wznowiła rehabilitację z zawodowym rehabilitantem.

Z tytułu ubezpieczenia studenckiego powódka otrzymała świadczenie w kwocie 18.000 zł i 17 stycznia 2011 r. kupiła aktywny wózek inwalidzki P. (...) za cenę w kwocie 17 000 zł. Pozwoliło jej to wrócić na studia i od lutego 2011 r. zamieszkała sama, w mieszkaniu przystosowanym przez ojca. Aktywny wózek pozwalał jej także poruszać się samochodem, gdyż potrafiła sama go złożyć i schować w pojeździe.

Powódka zgłosiła swoje roszczenie do (...) S.A. Ubezpieczyciel decyzją z 28 lipca 2011 r. odmówił wypłaty świadczeń.

Pismem z 28 października 2011 r., ówczesny pełnomocnik powódki T. S., zgłosił w jej imieniu roszczenie o zadośćuczynienie do (...) S.A., ubezpieczyciela (...). Również ten ubezpieczyciel, decyzją z 15 marca 2012 r., odmówił spełnienia świadczenia.

W 2012 r. wskutek pourazowej spastyki kończyn dolnych powódka ponownie zmuszona była do leczenia toksyną botulinową, która przynosiła poprawę jej stanu tylko na kilka tygodni.

Powiatowy Zespół do spraw orzekania o niepełnosprawności w B. orzeczeniem z 2 lipca 2012 r. zaliczył powódkę do osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności ze wskazaniem pracy w warunkach chronionych, zastrzegł korzystanie z usług socjalnych, opiekuńczych, terapeutycznych i rehabilitacyjnych. Stwierdzono także, iż powódka ma naruszoną sprawność organizmu i wymaga w celu pełnienia ról społecznych długotrwałej opieki i pomocy innych osób

w związku z niezdolnością do samodzielnej egzystencji. Kolejnym orzeczeniem 27 kwietnia 2015 r. również zaliczono powódkę do osób o znacznym stopniu niepełnosprawności. Ustalony stopień niepełnosprawności datuje się od 17 kwietnia 2015 r. do 30 kwietnia 2019 r. (symbol niepełnosprawności (...)).

Aktualnie powódka ma 30 lat, mieszka w Z. i od lutego 2011 r. samodzielnie prowadzi gospodarstwo domowe. Ukończyła studia i rozpoczęła specjalizację z zakresu geriatricy (z uwagi na ograniczenia fizyczne i mniejsze zainteresowanie tą specjalizacją absolwentów). Jest na trzecim roku specjalizacji. Odbywając staż, pracuje w szpitalu (nie może pełnić płatnych dyżurów nocnych i weekendowych). Jest też wolontariuszem w hospicjum, co stanowi dla niej formę terapii psychologicznej. Okresowo powódka pracuje w przychodni, gdzie zarabia około 37 zł za godzinę pracy. Powódka otrzymuje rentę socjalną, zasiłek pielęgnacyjny oraz wynagrodzenie z tytułu odbywanego stażu w kwocie łącznej 2.653,33 zł. Powódka nie jest w stanie samodzielnie się utrzymać. Korzysta z finansowej pomocy rodziców, od których otrzymuje około 2 000 zł miesięcznie. Środki te przeznacza na zaspokojenie niezbędnych potrzeb socjalno-bytowych, to jest zakup wyżywienia, środków czystości, chemii gospodarczej, ubrań.

Na koszty utrzymania powódki składają się: rehabilitacja – 80 zł za godzinę (około 1.500-2.000 zł miesięcznie), pomoc domowa – osoba ta robi zakupy, sprząta, odśnieża auto, paliwo (15.000 km rocznie), utrzymanie mieszkanie – 900 zł miesięcznie, opłaty za media, zakup cewników, pieluchomajtek.

Powódka przez resztę życia będzie wymagała rehabilitacji w celu zapobieżenia wtórnym zmianom mięśniowym i stawowym wynikającym z niedowładów. Do chwili obecnej porusza się na wózku inwalidzkim, nie jest w stanie chodzić, nawet z pomocą przyrządów ortopedycznych. Występują u niej pourazowe dysfunkcje zwieraczy, neurogenne uszkodzenie pęcherza moczowego oraz zaburzenia zwieraczy w obrębie odbytnicy. Wymaga kilkukrotnego samo cewnikowania w ciągu dnia, ma stale założone pieluchomajtki.

Niedowład kończyn dolnych oraz zaburzenia czynności fizjologicznych powódki należy uznać za utrwalone. Powyżej uszkodzonego rdzenia kręgowego na poziomie Th 12 widoczny jest w badaniach MR poszerzony kanał centralny rdzenia. Zmiana taka występuje także w odcinku szyjnym kręgosłupa. Nie można wykluczyć, że jeżeli proces ten będzie postępował, pojawią się nowe objawy neurologiczne z wyższych pięter rdzenia kręgowego. Należy liczyć się też z bólami kręgosłupa spowodowanymi poruszaniem się na wózku inwalidzkim. Powódka będzie wymagała stałej opieki lekarskiej neurologa, urologa i ortopedy. Jej zdolność do zarobkowania przez resztę życia w znacznym stopniu będzie ograniczona, może pracować jedynie na przystosowanym stanowisku pracy. Powódka cierpi z uwagi na to, iż czuje się nieatrakcyjna, wie że nie będzie w związku i nie doświadczy macierzyństwa. Ma bardzo wąskie grono znajomych, jeszcze ze studiów, spotykają się rzadko, bo wszyscy pozakładali już swoje rodziny.

Sąd Okręgowy wskazał dowody, na których się oparł. Zeznania świadków N. Ł. i M. D. zgodnie relacjonują okoliczności wypadku powódki. Wynika z nich stan techniczny schodów, na czym polegało niebezpieczeństwo korzystania z nich oraz jakie zmiany wprowadzono po wypadku powódki. Z zeznań tych wynika, że uwagi użytkowników schodów dotyczyły ich stanu technicznego, a nie mieli oni zastrzeżeń do utrzymania tam porządku i czystości. Z ich zeznań nie wynika, aby przyczyną wypadku mogły być jakiegokolwiek zaniedbania w zakresie utrzymania porządku i czystości. Z zeznaniami tymi korelują zeznania członków personelu medycznego szpitala, to jest G. S. i D. B. oraz pracowników (...), mianowicie H. M., J. R. i A. L., z których wynika, że do utrzymania porządku i czystości na schodach nie można było mieć zastrzeżeń. Praca (...) była zorganizowana prawidłowo, zgodnie z zasadami racjonalnego postępowania. Była też wykonywana zgodnie z ustalonymi zasadami i na bieżąco kontrolowana. Zeznania świadków R. S., T. D. i R. M. okazały się nieprzydatne dla rozstrzygnięcia, albowiem ich wiedza miała charakter wtórny i nie dotyczyła okoliczności mogących mieć w sprawie istotne znaczenie. Zeznania R. G., dyrektora technicznego Szpitala (...), posłużyły ustaleniu faktu dopuszczenia schodów do użytku, mimo świadomości stanu technicznego i bazowaniu wyłącznie na okresowych przeglądach technicznych budynku. Świadek ten potwierdził również brak zastrzeżeń do pracy (...). Zeznania S. R., J. J. i E. R. oraz przesłuchanie powódki posłużyło ustaleniu okoliczności związanych z leczeniem i rehabilitacją, wpływem wypadku na życie powódki i zakresem cierpień, których doznała i z którymi nadal się zmagają. Dla oceny następstw wypadku dla stanu zdrowia powódki, możliwości jej funkcjonowania i rokowań na przyszłość decydujące znaczenie miała opinia zespołu biegłych ortopedy i neurologa. W ramach uzupełnienia opinii, a następnie w toku wyjaśnień

na rozprawie biegli odnieśli się do wszystkich zgłoszonych przez strony zastrzeżeń i w niebudzący wątpliwości sposób rozwiali wszelkie zgłoszone wątpliwości, wykazując się przy tym bogatym doświadczeniem praktycznym oraz znajomością przedmiotu. Wyjaśnili jakich obrażeń doznała powódka, jak przebiegał proces jej leczenia i z jakimi ograniczeniami był i będzie w przyszłości związany. W czasie tych wyjaśnień żadna ze stron nie wykazała, aby w opiniach biegłych występowały jakiegokolwiek błędy logiczne bądź merytoryczne, przy czym biegli odpowiedzieli na każde pytanie i wyjaśnili każdą wątpliwość dotyczącą meritum zagadnienia, a tłumaczenia popierali prostym, zrozumiałym przekazem. Wyjaśnienia udzielone przez biegłych skutkowały brakiem dalszych pytań i zastrzeżeń stron. W zakresie dotyczącym stanu technicznego schodów i możliwości ich bezpiecznego użytkowania w chwili wypadku powódki, a przede wszystkim sposobu postępowania właściciela budynku, nawet zabytkowego, który dopuszcza do użytku jego niebezpieczne, nieodpowiadające aktualnym normom elementy Sąd kręgowy oparł się na opinii K. M., biegłego z zakresu budownictwa. Biegły ten, mający bogate doświadczenie zawodowe, wyjaśnił w sposób niebudzący wątpliwości, iż dopuszczenie schodów do użytku wiązało się z ryzykiem i niebezpieczeństwem dla ich użytkowników. Wskazał jak powinien postąpić właściciel, gdzie wystąpić o pozwolenie na prace zabezpieczające i na czym one powinny polegać. Biegły wskazał na zaniechanie w zakresie bezpieczeństwa, którego zapewnienie mogło i powinno polegać na montażu poręczy, założeniu nakładek na schody, zróżnicowaniu kolorystyki stopni itd. Z opinii tej wynika, że dodatkowym czynnikiem ryzyka było niespełnienie norm w zakresie oświetlenia klatki schodowej. Z omawianej opinii jednoznacznie wynika, jakie czynności można było podjąć w celu uniknięcia wypadku powódki.

Sąd Okręgowy wyjaśnił bezzasadność powództwa skierowanego przeciwko (...) S.A., jako gwaranta odpowiedzialności cywilnej (...), której powierzono utrzymanie porządku i czystości na terenie Szpitala (...) oraz umotywował rozstrzygnięcie o kosztach procesu przeciwko tej pozwanej.

W odniesieniu do odpowiedzialności (...) S.A. Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje.

Powództwo o zadośćuczynienie w kwocie 500.000 zł za krzywdę wywołaną rozstrojem zdrowia oparte zostało o art. 416 w związku z art. 445 § 1 w związku z art. 822 § 1 k.c. W świetle tych przepisów do przyjęcia odpowiedzialności pozwanej konieczne było wykazanie winy osób zarządzających ubezpieczonym Szpitalem (...) (art. 416 k.c.) bądź personelu Szpitala (...) (art. 430 k.c.), wywołania rozstroju zdrowia powódki oraz związku przyczynowego w rozumieniu art. 361 k.c.

Zawinienie Szpitala (...) polegało na dopuszczaniu do użytku schodów, które przez swą konstrukcję i brak minimalnych zabezpieczeń, stwarzały realne zagrożenie dla zdrowia osób, które zmuszone były do korzystania z nich. Powódka, jako studentka, miała obowiązek nałożony przez Szpital (...), w którym odbywała praktyki, korzystania z szatni urządzonej w pomieszczeniach piwnicznych, do której jedyną drogą komunikacji były schody, o które chodzi w sprawie.

Sąd Okręgowy nie zaaprobował stanowiska pozwanej (...) S.A., powołującej się na okresowe kontrole stanu technicznego obiektu i twierdzącej, że zdarzenie z udziałem powódki stanowiło zwykły nieszczęśliwy wypadek, za który ona sama ponosi odpowiedzialność. Pozwana nie może też uwolnić się od odpowiedzialności poprzez wykazywanie, że budynek ma charakter zabytkowy i przechodził cykliczne kontrole stanu technicznego. Z faktu pozytywnych wyników kontroli nie wynika, że budynek w każdym zakresie mógł być dopuszczony do nieograniczonego użytku. Brak zagrożenia dla substancji budynku, czy ryzyka katastrofy budowlanej nie zwalnia osób zarządzających Szpitalem (...) z obowiązku dbania o bezpieczeństwo użytkowników obiektu. Zabytkowy charakter budynku nie uniemożliwia wykonania zabezpieczeń w celu ochrony zdrowia i życia osób korzystających z niego. Z opinii biegłego z zakresu budownictwa wynikają czynności, jakie można było i bezwzględnie należało podjąć w celu zminimalizowania ryzyka spowodowania uszczerbku na zdrowiu dla osób korzystających ze schodów. Z opinii tego biegłego wynika, że bez koniecznych prac zabezpieczających schody stwarzały realne zagrożenie dla korzystających z nich osób. Dodatkowo teren schodów nie spełniał norm w zakresie oświetlenia, co zwiększało niebezpieczeństwo związane z poruszeniem się po nich. Szpital (...) zaniechał podstawowych i prostych do wykonania zabezpieczeń (poręcze, nakładki na stopnie, zróżnicowanie kolorystyczne), nie zadbał też o dostosowanie oświetlenia do obowiązujących norm, a tym samym co najmniej godził się z ryzykiem wystąpienia wypadku zagrażającego zdrowiu osób korzystających

ze schodów. O odpowiedzialności szpitala przesądza ustalenie naganności decyzji osób zarządzających (także w rozumieniu braku podjęcia wymaganej decyzji) odnoszącej się do podjętego przez niego bezprawnego czynu (także w rozumieniu zaniechania). Powódka nie musiała wskazywać zaniechania konkretnej osoby zarządzającej szpitalem, albowiem winę osoby prawnej ustalić można na podstawie koncepcji „winy anonimowej” lub „winy organizacyjnej”. Wówczas poprzestaje się na ustaleniu bezprawności czynu szkodzącego, mogącego przybrać także formę zaniechania. Bezprawność polegała na zmuszeniu powódki do korzystania z dopuszczonych przez Szpital (...) do użytku schodów, które były strome, nierówne, wąskie i nie dawały żadnej możliwości asekuracji, a do tego w warunkach poniżej minimalnych wymogów oświetlenia. Działo się to w okresie zimowym, gdy normalne jest korzystanie z obuwia zabudowanego, o grubszej podeszwie, zmniejszającego wycucie podłoża. Do tego dochodziło ryzyko związane z warunkami atmosferycznymi i możliwym zawilgoceniem schodów, czemu nie mogła zapobiec nawet najbardziej staranna praca osób sprzątających. Wystarczyło podjęcie stosunkowo prostych i niekosztownych czynności, żeby co najmniej zminimalizować ryzyko wypadku, w sposób uwalniający Szpital (...) od odpowiedzialności. W Szpitalu (...) miano świadomość, że schody stwarzają realne zagrożenie dla użytkowników, o czym zeznawały nie tylko koleżanki powódki, ale też członkowie personelu placówki medycznej. Uwagi o niebezpiecznym stanie schodów i postulaty zmiany usytuowania szatni były przekazywane władzom uczelni prowadzącej Szpital (...). O zasadności tych twierdzeń pośrednio świadczy fakt, iż po wypadku powódki zamontowano poręcze przy schodach i później zmieniono lokalizację szatni. Decyzje te motywowane były właśnie względami bezpieczeństwa. D. B., naczelną lekarz Szpitala (...), zeznał, że podjęte zostały na skutek wyraźnych sugestii Dziekana Wydziału. Okoliczności te świadczą o zawinionym zaniechaniu, skutkującym tolerowaniem stanu niebezpieczeństwa związanego z użytkowaniem schodów, które przy prawidłowej organizacji i zastosowaniu odpowiednich zabezpieczeń było w tym konkretnym przypadku możliwe do uniknięcia.

Wątpliwości Sądu Okręgowego nie budzi też związek przyczynowy pomiędzy zawinionym przez Szpital (...) zaniechaniem w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa użytkowania schodów i rozstrojem zdrowia powódki. Biegli z zakresu ortopedii i neurologii wyjaśnili mechanizm urazu powódki, który wynikał z bezpośredniego uderzenia kręgosłupem o krawędź schodów. Nie było innych czynników, które wywołały taki właśnie uraz powódki.

Rozmiar krzywdy powódki jest ogromny. Doznała ona bowiem nieodwracalnego uszkodzenia rdzenia kręgowego oraz wynikającą z tego utratę zdolności chodzenia i utraciła kontrolę czynności fizjologicznych. Uraz wiązał się też z przeżywaniem bólu, jakiego nigdy wcześniej nie doświadczyła. Z młodej, aktywnej kobiety, pełnej życiowych pasji, stojącej u progu wymarzonej kariery zawodowej, stała się osobą trwale niepełnosprawną, poruszającą się na wózku inwalidzkim, zdaną na pomoc osób trzecich. Ograniczenia dotyczą ją praktycznie w każdym aspekcie codziennego funkcjonowania. Nie tylko nie może uprawiać ulubionej turystyki, ograniczeniu uległa jej aktywność towarzyska, właściwie pożegnała się z myślą o macierzyństwie, czy realizacji wymarzonej ścieżki zawodowej. W zamian do końca życia musi poddawać się intensywnej rehabilitacji, samocewnikowaniu i korzystać z pieluchomajtek. Sama rehabilitacja jest dla niej dużym wysiłkiem i nie służy poprawie zdrowia, ale walce o powstrzymanie postępującej spastyki mięśni. W trakcie ćwiczeń doznała zerwania ścięgna Achillesa. Cewnikowanie naraża ją na nawracające infekcje dróg moczowych. Poruszanie na wózku ogranicza swobodę przemieszczania i wymaga pomocy osób trzecich. Dzięki olbrzymiej determinacji powódka ukończyła studia medyczne i zalicza specjalizację na jedynym możliwym dla niej kierunku, jakim jest geriatryka. Nigdy nie spełni swoich marzeń o samodzielnej pracy na stanowisku lekarza operatora. Nie może nawet samodzielnie pełnić dyżurów, co ogranicza możliwości jej rozwoju zawodowego, ale i finansowego. Zmianie uległy jej życiowe priorytety i całkowicie poświęciła się pomocy osobom znajdującym się w trudnym położeniu, pacjentom hospicjum. Traktuje to jako formę psychoterapii.

Określając odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia, o jakim mowa w art. 445 § 1 k.c., Sąd Okręgowy miał na uwadze stopień winy Szpitala (...) oraz charakter i rozmiar krzywdy doznanej przez powódkę. Stopień zawinienia jest znaczny, gdyż od takiej jednostki jak szpital należy oczekiwać, że wprowadzone zostaną tam wszelkie możliwe procedury minimalizujące ryzyko zagrożeń życia i zdrowia osób przebywających w budynku. Tymczasem poprzez zaniechanie osób kierujących Szpitalem (...) powódka doznała ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. O tym, że skutku tego można było uniknąć, a co najmniej ograniczyć jego ryzyko, świadczy opinia biegłego z zakresu budownictwa. W sferze normalnego przewidywania mieściło się zabezpieczenie schodów, z których nakazano korzystać powódce,

w celu wykluczenia lub maksymalnego zminimalizowania ryzyka wypadku. Biegły wyjaśnił, że wystarczyło w prosty sposób zabezpieczyć schody i dostosować oświetlenie do wymogów. Wykonano to dopiero po wypadku powódki, co potwierdza, że po niewczasie zdano sobie sprawę z popełnionego błędu zaniechania. Powódka doznała ciężkiego i nieodwracalnego uszczerbku na zdrowiu z uwagi na niewłaściwe zorganizowanie bezpieczeństwa na terenie placówki, która w założeniu powołana jest do chronienia zdrowia i szkolenia w tym kierunku nowej kadry medycznej. Powódka doznała trwałej niepełnosprawności. Stale wymagać będzie specjalistycznej opieki lekarskiej, a jej życie skupione jest na żmudnej rehabilitacji. Rokowania co do jej stanu zdrowia na przyszłość są jednoznacznie niepomyślnie w świetle obecnego stanu wiedzy medycznej, z dużym ryzykiem ujawnienia kolejnych następstw (np. osteoporoza, odleżyny, skostnienia, deformacje stóp, przykurcze stawów biodrowych). Mimo zaangażowania w rehabilitację i zastosowania wszystkich możliwych technik nie odzyska umiejętności samodzielnego chodu. Powódka jest świadoma swojej niepełnosprawności i ma obniżone poczucie wartości oraz poczucie życiowej porażki. Doznany uszczerbek znacząco ogranicza ją też w zakresie realizacji drogi zawodowej. Właściwie żadna kwota nie zrównoważy jej uszczerbku w sferze najmocniej chronionego dobra osobistego, jakim jest ludzkie zdrowie. Należy jednak mieć na względzie, że dzięki odpowiedniej sumie pieniężnej będzie miała możliwość materialnego zrekompensowania uszczerbku w poczuciu własnej wartości oraz zabezpieczenia sobie przyszłości, czego szczególnie się obawia. Dzięki temu będzie mogła mieć świadomość niezależności, a czynnik materialny może odgrywać istotną rolę w budowaniu samoświadomości i relacji z otoczeniem. Stąd kwota 500.000 zł nie może zostać uznana za wygórowaną i to w stopniu rażącym, mając na względzie trwałe kalectwo, brak możliwości normalnego funkcjonowania, niedogodności związane z koniecznością intensywnej i długotrwałej rehabilitacji, niepewność rokowań i ryzyko dalszych powikłań, zależność od osób trzecich, narastające poczucie żalu i gorszości, ograniczenia w wyborze drogi życiowej i zawodowej oraz kontaktach międzyludzkich. Całe jej dalsze życie musi przebiegać w środowisku przystosowanym do niepełnosprawności. W tych okolicznościach żądana przez powódkę kwota 500.000 zł ma z pewnością charakter odpowiedni i nie wykracza poza granicę limitowaną przez ustawodawcę jako „rażące zawyżenie”. Kwota ta odpowiada mniej więcej sumie dziesięcioletnich dochodów według aktualnej wartości przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw według danych ogłaszanych przez Prezesa GUS, a ze swoimi dolegliwościami powódka zмага się już ponad 7 lat, nigdy nie odzyska utraconego zdrowia, nadal zмага się z dolegliwościami, problemami rehabilitacyjnymi i licznymi ograniczeniami, funkcjonuje w poczuciu zaniżonej wartości, a stan ten będzie jej towarzyszył stale. Z tych przyczyn Sąd Okręgowy uznał, że żądana przez powódkę suma pieniężna tytułem zadośćuczynienia jest adekwatna do jej cierpień oraz odpowiada realiom majątkowym społeczeństwa.

Odnosząc się do zarzutu pozwanej (...) S.A., że jej odpowiedzialność jest limitowana kwotą 250.000 zł Sąd Okręgowy stwierdził, iż z dokumentu polisy nr (...), dotyczącej ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej, wynika limit 500.000 zł, a pozwana – mając świadomość prekluzji dowodowej – nie przedstawiła żadnych dowodów w celu wykazania, że suma ta została w jakimkolwiek zakresie wyczerpana lub „aby przypadku powódki dotyczyły jakiegokolwiek podlimity”.

O odsetkach za opóźnienie Sąd Okręgowy rozstrzygnął w myśl art. 481 § 1 i 2 k.c., uwzględniając żądanie powódki. Zgłoszenie i rejestracja szkody miały miejsce 28 października 2011 r. Zatem żądanie zasądzenia odsetek po upływie terminu wymagalności wynikającego z art. 817 § 3 k.c. uznał za w pełni usprawiedliwione. Poszkodowana nie może bowiem ponosić konsekwencji błędnej decyzji ubezpieczyciela w zakresie oceny zasadności i wysokości należnego świadczenia.

Odnosząc się do żądania ustalenia odpowiedzialności pozwanej za przyszłe skutki wypadku, Sąd Okręgowy wyjaśnił, że znajduje uzasadnienie w art. 189 k.p.c. Z następstwami uszkodzenia kręgosłupa powódka będzie się zмагаć do końca życia. Jest modłą kobietą, a rokowania w zakresie możliwych do ujawnienia następstw są niepewne. Wynika z tego szerokie spektrum potencjalnych zagrożeń, które może stanowić dla powódki podstawę konstruowania w przyszłości dalszych roszczeń majątkowych lub niemajątkowych. Pod rządem art. 442¹ § 3 k.c. powód dochodzący naprawienia szkody na osobie może mieć interes prawny w ustaleniu odpowiedzialności pozwanego za szkody mogące powstać w przyszłości. Nie wszystkie szkody na osobie powstają jednocześnie ze zdarzeniem, które wywołało uszkodzenie ciała lub rozstrój zdrowia. Następstwa takiego zdarzenia są często wielorakie, a sama szkoda ma charakter

dynamiczny. W jakiś czas po zdarzeniu, często wiele lat, a nawet dziesięcioleci, ujawniają się kolejne następstwa zdarzenia, których – zależnych od indywidualnych właściwości organizmu, przebiegu leczenia, czy rehabilitacji oraz wielu innych czynników, także rozwoju nauk medycznych i biologicznych – nie można przewidzieć. Poszkodowany nie może więc, występując z powództwem o świadczenie, określić wszystkich skutków danego zdarzenia, które jeszcze się nie ujawniły, ale których wystąpienie jest prawdopodobne. Zgodnie z art. 442¹ § 3 k.c., w razie wyrządzenia szkody na osobie termin przedawnienia nie może skończyć się wcześniej niż z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i osobie zobowiązanej do jej naprawienia. W odniesieniu do szkód na osobie wyeliminowane zatem zostało działanie zasady, że przedawnienie roszczeń o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym nie może nastąpić później niż po upływie dziesięciu lat od dnia wyrządzenia szkody (por. art. 442¹ § 1 k.c.). Tym samym wyeliminowane zostało niebezpieczeństwo upływu terminu przedawnienia roszczenia o naprawienie szkody na osobie wcześniej niż szkoda ta się ujawni, a zatem utracił znaczenie argument odwołujący się do złagodzenia skutków upływu terminu przedawnienia. Wprowadzenie uregulowania, że bieg terminu przedawnienia roszczenia o naprawienie szkody na osobie rozpoczyna się z chwilą dowiedzenia się przez poszkodowanego o szkodzie i osobie zobowiązanej do jej naprawienia (bo tak należy odczytać art. 442¹ § 3 k.c.) oznacza, że nie został w żaden sposób ograniczony czas, w jakim może ujawnić się szkoda na osobie, prowadząc do powstania (zaktualizowania się) odpowiedzialności pozwanego za skutki danego zdarzenia. Drugi, czy kolejny proces odszkodowawczy może więc toczyć się nawet po dziesiątkach lat od wystąpienia zdarzenia wyrządzającego szkodę. Trudności dowodowe z biegiem lat narastają, a przesądzenie w sentencji wyroku zasądzającego świadczenie odszkodowawcze o odpowiedzialności pozwanego za szkody mogące powstać w przyszłości zwalnia poszkodowanego z obowiązku udowodnienia istnienia wszystkich przesłanek odpowiedzialności podmiotu, na którym taka odpowiedzialność już ciąży.

Orzeczenie o kosztach procesu umotywował jego wynikiem oraz treścią art. 98 § 1 i 3 k.p.c., a także § 6 pkt 7 w związku z § 2 ust. 1 i 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (tekst jednolity w Dz. U z 2013 r. poz. 490 z późn. zm.).

Rozstrzygnięcie o nieuiszczonych kosztach sądowych (opłata od pozwu – 25.000 zł, koszty opinii biegłych – 8.504,32 zł, z których jedynie kwota 800 zł znalazła pokrycie w zaliczce uiszczonej przez (...) SA) w kwocie 32.704,32 zł oparł o art. 113 ust. 1 u.k.s.c.

W apelacji pozwana (...) S.A. wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku przez oddalenie powództwa o zadośćuczynienie w istocie ponad kwotę 262.500 zł oraz powództwa o odsetki za opóźnienie za czas sprzed wyrokowania i rozstrzygnięcie o kosztach postępowania za obie instancje stosownie do takiego wyniku sprawy, ewentualnie o uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy w tej części Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania oraz rozstrzygnięcia o kosztach postępowania apelacyjnego.

Zarzuciła naruszenie przepisu postępowania przez pominięcie udziału własnego ubezpieczającego w rozmiarze 7,5 % świadczenia, jaki wynika z polisy nr (...) oraz nieustalenie procentowego uszczerbku na zdrowiu powódki, ze względu na który odpowiednia suma pieniężna tytułem zadośćuczynienia wynosić powinna 300.000 zł, gdyż z tabeli stosowanej przez (...) S.A. wynika, że urazy doznane przez powódkę wywołały uszczerbek na zdrowiu w zakresie 60-80 %.

Ponadto zarzuciła, że zadośćuczynienie stało się wymagalne dopiero z chwilą wyrokowania, gdyż odpowiedzialność pozwanej (...) S.A. była sporna, sama powódka nie potrafiła w jednoznaczny sposób wskazać osoby odpowiedzialnej za wypadek, która została ustalona dopiero po przeprowadzeniu postępowania dowodowego.

Powódka wniosła o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego.

Pozwana (...) S.A. wniosła o zasądzenie na jej rzecz od pozwanej (...) S.A. kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

I. W pierwszej kolejności trzeba zwrócić uwagę, że pozwana (...) S.A. w apelacji wskazała wartość przedmiotu zaskarżenia wynoszącą 237.500 zł, natomiast we wniosku apelacji domagała się obniżenia zasądzonego zadośćuczynienia z kwoty 500.000 zł do 300.000 zł. Różnica między dwoma ostatnio wskazanymi kwotami wynosi 200.000 zł, a nie 237.500 zł. Z uzasadnienia apelacji wynika jednak takie stanowisko pozwanej (...) S.A., że udział własny ubezpieczonego, wynoszący 7,5 % świadczenia, powinien być liczony od kwoty 500.000 zł (a nie niższej, o której twierdziła, że jest właściwa, to jest 300.000 zł) i o tak ustaloną kwotę, to jest 37.500 zł ($500.000 \times 7,5 \% = 37.500$), powinno być pomniejszone zadośćuczynienie w kwocie 300.000 zł (zdaniem (...) S.A. taka jest właśnie odpowiednia suma pieniężna tytułem dochodzonego w sprawie zadośćuczynienia) do kwoty 262.500 zł ($300.000 - 37.500 = 262.500$). Pozwana uiściła opłatę od apelacji w kwocie 11.875 zł, odpowiadającą 5 % z kwoty 237.500 zł. Podsumowując, w istocie pozwanej (...) S.A. w apelacji chodziło o zmianę zaskarżonego wyroku przez oddalenie powództwa o zadośćuczynienie ponad kwotę 262.500 zł, gdyż tylko w takiej sytuacji wartość przedmiotu zaskarżenia mogła wynosić 237.500 zł ($500.000 - 237.500 = 262.500$ zł), od której powódka uiściła opłatę od apelacji w kwocie 11.875 zł.

II. Apelacja zasługuje na uwzględnienie tylko w zakresie kwoty 37.500 zł, odpowiadającej udziałowi własnemu Szpitala (...) w świadczeniu.

Nie sposób twierdzić, że polisa nr (...) nie była materiałem sprawy w pierwszej instancji. Powódka przecież tylko z ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej Szpitala (...), potwierdzonego tym dokumentem, mogła wywodzić roszczenie względem (...) S.A. Z kolei pozwana (...) S.A. już w odpowiedzi na pozew odwołała się do polisy nr (...). Polisa ta stała się materiałem sprawy i między innymi właśnie w oparciu o ten dokument Sąd Okręgowy dokonywał ustaleń istotnych dla rozstrzygnięcia. Nie zasługuje więc na akceptację argumentacja powódki podniesiona w odpowiedzi na apelację, że „zarzut (...) co do udziału własnego w szkodzie powódki pozostaje rażąco spóźniony” w rozumieniu art. 381 k.p.c., jako niezgłoszony w pierwszej instancji. Odwołanie się w apelacji do innej jednostki redakcyjnej polisy (punkt 1.7) niż w pierwszej instancji (punkt 1.5, z którego (...) S.A. wywodziła ograniczenie swej odpowiedzialności do kwoty 250.000 zł, czego nie podzielił Sąd Okręgowy) nie pozostaje w sprzeczności z dążeniami ustawodawcy do koncentracji materiału dowodowego oraz przyspieszenia postępowania apelacyjnego, jakie wynikają z art. 381 k.p.c. W tej sytuacji należało na podstawie dowodu przeprowadzonego już przez Sąd Okręgowy dokonać ustaleń w tej kwestii, żeby wyjaśnić rzeczywistą treść stosunku prawnego, z którego wynika odpowiedzialność ubezpieczyciela względem powódki. Poza tym ustalenie to jest możliwe bez przedłużania postępowania apelacyjnego.

Zgodnie z punktem 1.7 polisy nr (...), udział własny ubezpieczającego (Szpitala (...)) wynosi 7,5 % (k. 110 odwrot).

Sąd Okręgowy pominął to postanowienie polisy, o którą chodzi. Nietrafnie więc przyjął, że (...) S.A. nie wykazała, „aby przypadku powódki dotyczyły jakieś limity”.

Poza tym Sąd Apelacyjny podziela ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Okręgowy, których pozwana (...) S.A. nie zakwestionowała. Ustalenia te, jako prawidłowe, Sąd Apelacyjny przyjmuje za własne.

Skuteczność apelacji w zakresie rozmiaru zadośćuczynienia uzależniona była od odpowiedzi na pytanie, czy zasądzone zadośćuczynienie jest rażąco zawyżone. Sąd drugiej instancji jest bowiem uprawniony do obniżenia zasądzonego zadośćuczynienia tylko w razie jego było rażącego zawyżenia. W judykaturze ugruntowany jest pogląd, że – z uwagi na brak ustawowych kryteriów określania sumy pieniężnej tytułem zadośćuczynienia – art. 445 § 1 k.c. należy do tzw. prawa sędziowskiego, przy stosowaniu którego sąd ma o tyle swobodę, o ile zastosowane jest do konkretnych okoliczności danej sprawy w sposób uwzględniający powszechnie przyjęte w orzecznictwie i nauce prawa kryteria jego stosowania.

Istotnym czynnikiem decydującym o rozmiarze krzywdy jest rodzaj naruszonego dobra osobistego. W sprawie chodzi o zdrowie człowieka, które należy do tych dóbr osobistych, jakie podlegają wzmożonej ochronie, jako należące do najcenniejszych dóbr osobistych człowieka. Celem zadośćuczynienia, o którym mowa w art. 445 § 1 k.c. jest wynagrodzenie krzywdy, to jest cierpienie fizycznych i psychicznych będących następstwem uszkodzenia ciała lub

wywołania rozstroju zdrowia w wyniku czynu niedozwolonego. Z tej przyczyny wysokość zadośćuczynienia jest w pierwszym rzędzie uwarunkowana intensywnością cierpienia i czasem ich trwania. Uwzględnieniu podlegać powinny też inne okoliczności, jak np. trwałość skutków naruszenia omawianego dobra osobistego, sposób i czas leczenia, czy rehabilitacji, jako mogące rodzić dalsze cierpienia fizyczne i psychiczne osoby pokrzywdzonej, jej wiek, ze względu na który cierpienie może być potęgowane choćby czasem jego trwania i trwałością następstw, brakiem samodzielności osoby pokrzywdzonej i towarzyszącą temu koniecznością korzystania z pomocy innych osób w okresie leczenia powypadkowego, tym bardziej, gdy obejmuje czynności samoobsługowe, przy wykonywaniu których obecność innych osób może naruszać poczucie intymności. W judykaturze mowa jest też o konsekwencjach czynu niedozwolonego w życiu osobistym, zawodowym i społecznym, gdy następstwa uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia utrudniają, a tym bardziej kiedy uniemożliwiają realizację zainteresowań, podejmowanie pracy, co u osoby pokrzywdzonej czynem niedozwolonym rodzić może poczucie nieprzydatności. Ponieważ zadośćuczynienie jest świadczeniem jednorazowym, przy określaniu zadośćuczynienia uwzględnione muszą być też te wszystkie następstwa, jakie możliwe są do przewidzenia w ramach podstawy faktycznej procesu o zadośćuczynienie, gdyż tylko takie pogorszenie się stanu zdrowia poszkodowanego, którego nie dało się przewidzieć w związku z podstawą poprzedniego sporu stanowi nową krzywdę, do której nie odnosi się już zasądzone zadośćuczynienie.

Nie sposób nie zgodzić się z tym, że rozmiar krzywdy powódki jest ogromny. Sąd Okręgowy trafnie podkreślił nieodwracalne uszkodzenie rdzenia kręgowego powódki oraz wynikającą z tego utratę zdolności chodzenia i utratę kontroli czynności fizjologicznych. Uraz wiązał się też z przeżywaniem dużego bólu. W wyniku wypadku powódka stała się osobą trwale niepełnosprawną, poruszającą się na wózku inwalidzkim, zdaną na pomoc innych osób. Sąd Okręgowy zwrócił uwagę, że ograniczenia występują praktycznie w każdym aspekcie codziennego funkcjonowania powódki. Nie może ona uprawiać ulubionej turystyki, ograniczeniu uległa jej aktywność towarzyska, a także utraciła szansę na realizację wymarzonej ścieżki zawodowej. Zaakcentować trzeba niezwykle istotną dla młodej kobiety utratę nadziei na macierzyństwo. Powódka do końca życia musi poddawać się intensywnej rehabilitacji, samocewnikowaniu i korzystać z pieluchomajtek. Cewnikowanie naraża powódkę na nawracające infekcje dróg moczowych. Już sama rehabilitacja jest dla powódki dużym wysiłkiem, a nie służy ona poprawie zdrowia, lecz powstrzymaniu postępującej spastyki mięśni. W trakcie rehabilitacji uległo zerwaniu u powódki ścięgno Achillesa. Poruszanie na wózku ogranicza swobodę przemieszczania i przez to powódka wymaga pomocy osób trzecich. Ograniczeniu uległy możliwości rozwoju zawodowego i finansowego powódki. Wprawdzie z ogromną determinacją powódka ukończyła studia medyczne i podjęła specjalizację z zakresu geriatrici, jedyną możliwą dla niej, ale nie zrealizuje już marzenia o samodzielnej pracy na stanowisku lekarza operatora i nawet nie może samodzielnie pełnić dyżurów lekarskich. Zmianie uległy życiowe priorytety powódki, która całkowicie poświęciła się pomocy osobom znajdującym się w trudnym położeniu, pacjentom hospicjum, traktując to jako formę psychoterapii. Niepełnosprawność powódki jest trwała. Stale wymagać będzie specjalistycznej opieki lekarskiej, a jej życie skupiło się na żmudnej rehabilitacji. Rokowania co do jej stanu zdrowia na przyszłość są jednoznacznie niepomyślne i występuje duże ryzyko ujawnienia kolejnych następstw (Sąd Okręgowy wskazał na osteoporozę, odleżyny, skostnienia, deformacje stóp, przykurcze stawów biodrowych). Mimo zaangażowania w rehabilitację i zastosowania wszystkich możliwych technik, powódka już nie odzyska umiejętności samodzielnego chodu. Pokrzywdzona jest świadoma swojej niepełnosprawności i ma obniżone poczucie wartości oraz poczucie życiowej porażki.

Określając odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia, Sąd Okręgowy miał na uwadze nie tylko charakter i rozmiar krzywdy doznanej przez powódkę, ale też stopień winy Szpitala (...), który jest znaczny, zważywszy na to, że chodzi o placówkę medyczną, od której należy oczekiwać, że wprowadzi wszelkie możliwe procedury minimalizujące ryzyko zagrożeń życia i zdrowia osób przebywających w budynku. W efekcie zaniechania osób kierujących Szpitalem (...) powódka doznała ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, mimo że skutek taki możliwy był do uniknięcia. W sferze normalnego przewidywania mieściło się zabezpieczenie schodów w celu wykluczenia lub maksymalnego zminimalizowania ryzyka wypadku na schodach, z których nakazano korzystać powódce. Doznała ona ciężkiego i nieodwracalnego uszczerbku na zdrowiu z uwagi na niewłaściwe zorganizowanie bezpieczeństwa na terenie placówki powołanej do ochrony zdrowia i szkolenia w tym kierunku kadry medycznej.

Trafnie też Sąd Okręgowy odniósł zasądzone zadośćuczynienie do przeciętnych dochodów w sektorze przedsiębiorstw, zwracając przy tym uwagę na czas trwania cierpień powódki.

Sąd Okręgowy zasadnie podkreślił również to, że dzięki odpowiedniej sumie tytułem pieniężnego zadośćuczynienia powódka będzie miała możliwość materialnej rekompensaty uszczerbku w poczuciu własnej wartości oraz zabezpieczenia przyszłości i że zadośćuczynienie w uwzględnionym rozmiarze ułatwi jej niezależność, gdyż czynnik materialny może odgrywać istotną rolę w budowaniu samoświadomości i relacji z otoczeniem.

W obowiązującym prawie brak podstaw do „mechanicznego” uzależniania wysokości zadośćuczynienia pieniężnego od procentowo wyrażonego uszczerbku na zdrowiu osoby pokrzywdzonej, do czego zmierza pozwana (...) S.A. w apelacji. Rozmiar krzywdy jest bardziej determinowany innymi okolicznościami, wyżej przytoczonymi, które wystąpiły u powódki, niż procentowo określonym uszczerbkiem na jej zdrowiu. Abstrahując na razie od okoliczności niniejszej sprawy, należy stwierdzić, że nie trudno wyobrazić sobie (i doświadczenie życiowe to potwierdza) sytuację, w której rozmiar krzywdy pokrzywdzonego jest ogromny, mimo nieznacznego uszczerbku na zdrowiu wyrażonego w ten sposób, jak też sytuację odwrotną. Rozmiar krzywdy wywołanej uszkodzeniem ciała lub rozstrojem zdrowia ustalany musi być zatem z uwzględnieniem wszystkich okoliczności mających wpływ na stopień cierpień fizycznych i psychicznych osoby pokrzywdzonej. Tak też się stało w niniejszej sprawie, w której następstwa wypadku dla powódki są tak ogromne. Ich określenie nie wymagało ustalania procentowego uszczerbku na zdrowiu powódki w następstwie wypadku z 18 grudnia 2009 r.

Zadośćuczynienie w kwocie 500.000 zł w okolicznościach rozpoznawanej sprawy nie może być uznane za rażąco wygórowane, zważywszy na trwałe kalectwo powódki, w którego wyniku utraciła możliwość normalnego funkcjonowania, a także na cierpienia wywołane urazem, jego leczeniem oraz konieczną, długotrwałą i intensywną rehabilitacją. Uwzględnić też trzeba obawy powódki wynikające z niepewnych rokowań odnośnie do stanu jej zdrowia i ryzyko dalszych powikłań, zależność od osób trzecich, narastające poczucie żalu i gorszości, ograniczenia w wyborze drogi życiowej i zawodowej oraz kontaktach międzyludzkich. Powódka musi przebywać w środowisku przystosowanym do niepełnosprawności. Niezwykle istotna dla młodej kobiety jest utrata realnych szans na macierzyństwo. Prawdłowo też Sąd Okręgowy zwrócił uwagę na stopień winy Szpitala (...).

Pozwana (...) S.A. nie przeczy żadnemu z następstw wypadku dla powódki i nie kwestionuje ustaleń w tym przedmiocie poczynionych przez Sąd Okręgowy. Błędnie jednak uważa, że sam procentowo ustalony uszczerbek na zdrowiu powódki ma mieć istotne znaczenie dla określenia rozmiaru jej krzywdy wywołanej naruszeniem dobra osobistego w postaci zdrowia i wszystkich tych następstw, które już wystąpiły, trwają od lat i ze względu na wiek powódki trwać będą jeszcze kilkadziesiąt lat. Powódka wskutek wypadku doznała tego rodzaju obrażeń ciała, które wymagały długotrwałego leczenia, jakiemu poddawana była w warunkach szpitalnych, w tym leczeniu operacyjnym. Pokrzywdzona wymagała i wciąż wymaga rehabilitacji, uciążliwej i bolesnej. Utraciła możliwość chodzenia. Powódka nigdy nie odzyska utraconego zdrowia i już zawsze będzie zmagać się z opisanymi wcześniej dolegliwościami, problemami związanymi z rehabilitacją i licznymi ograniczeniami oraz stale będzie funkcjonować w poczuciu zaniżonej wartości, bez realnych szans na macierzyństwo.

W tym stanie faktycznym, jaki zachodzi w sprawie, zadośćuczynienie w kwocie 500.000 zł nie jest rażąco wygórowane, jest odpowiednie i nie wykracza poza granicę limitowaną przez ustawodawcę jako „rażące zawyżenie”. Określone zostało w oparciu o wskazane w judykaturze i doktrynie kryteria określania sumy pieniężnej tytułem zadośćuczynienia krzywdzie wywołanej naruszeniem zdrowia, które właściwie wartościuje. Zasądzone zadośćuczynienie uwzględnia bowiem znaczenie zdrowia, jako podlegającego majątkowej ochronie prawnej dobra osobistego człowieka, a także wszystkie ustalone skutki wypadku, które wystąpiły w życiu powódki i aktualnie są możliwe do przewidzenia. Inaczej mówiąc, w przytoczonych wcześniej okolicznościach Sąd Okręgowy prawidłowo zastosował art. 445 § 1 k.c.

Zasadnie natomiast pozwana (...) S.A. podniosła, że stosunek prawny ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej w następstwie zawarcia umowy ubezpieczenia tego rodzaju odpowiedzialności przez ten podmiot i Szpital (...) ogranicza odpowiedzialność ubezpieczyciela o udział własny ubezpieczającego (Szpitala (...)). Skoro świadczenie

wynosi 500.000 zł, udział ten odpowiada kwocie 37.500 zł (5 % z 500.000 zł), o jaką zadośćuczynienie zasądzone od ubezpieczyciela podlega pomniejszeniu, gdyż w tym zakresie (...) S.A. nie ponosi odpowiedzialności za Szpital (...).

Nie można podzielić argumentacji powódki, która – mimo, że twierdziła, że zagadnienie udziału własnego ubezpieczającego jest nowością w postępowaniu – wywodziła w postępowaniu apelacyjnym, że uwzględniła tenże udział własny przy określaniu rozmiaru dochodzonego roszczenia. Tego rodzaju stanowisko jest elementem twierdzeń procesowych dostosowanych do stanowiska strony przeciwnej. Nie można zasadnie mówić, że strona powodowa uwzględniła udział własny ubezpieczającego w zasądzonym zadośćuczynieniu. Przeciż to Sąd Okręgowy, zasądzając zadośćuczynienie, badał należyty rozmiar zadośćuczynienia. Skoro zaś należne świadczenie z tytułu zadośćuczynienia wynosi 500.000 zł, to od niego odliczeniu podlega udział własny ubezpieczającego.

W judykaturze zwrócono uwagę, że jeżeli zobowiązany nie płaci zadośćuczynienia w terminie wynikającym z przepisu szczególnego lub w terminie ustalonym zgodnie z art. 455 in fine k.c., uprawniony nie ma możliwości czerpania korzyści z zadośćuczynienia, jakie mu się należy już w tym terminie, zważywszy na deklaracyjny charakter wyroku zasądzającego zadośćuczynienie. Wyrażona w art. 363 § 2 k.c., korespondującym z art. 316 § 1 k.p.c., zasada, że rozmiar szeroko rozumianej szkody (majątkowej i niemajątkowej) ustala się uwzględniając czas wyrokowania ma na celu możliwie pełną kompensatę szkody ze względu na jej dynamiczny charakter. Nie może więc usprawiedliwiać ograniczenia praw poszkodowanego. Wysokość krzywdy i szkody majątkowej może ulegać zmianie w czasie. Różna zatem w miarę upływu czasu może być też wysokość należnego zadośćuczynienia. W rezultacie początek opóźnienia w jego zapłacie może się łączyć z różnymi datami. Jeżeli osoba pokrzywdzona żąda zapłaty określonej kwoty tytułem zadośćuczynienia z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od konkretnego dnia, poprzedzającego dzień wyrokowania, odsetki te powinny być zasądzone od tego dnia, gdy wykaże, że dochodzona suma tytułem zadośćuczynienia pieniężnego rzeczywiście się powodowi należała od dnia, który wskazała. Jeżeli sąd ustali, że zadośćuczynienie w rozmiarze odpowiadającym sumie dochodzonej przez powoda należy się dopiero od dnia wyrokowania, odsetki od zasądzonego w takim przypadku zadośćuczynienia należne są dopiero od dnia wyrokowania. Sytuacja może być też bardziej złożona. W dochodzonej przez powoda sumie jej część może odpowiadać zadośćuczynieniu należnemu w terminie lub terminach poprzedzających dzień wyrokowania, a część może odpowiadać zadośćuczynieniu należnemu dopiero od dnia wyrokowania. W takim razie odsetki za opóźnienie w zapłacie co do jednej części należnego zadośćuczynienia powinny być zasądzone od terminu lub terminów poprzedzających dzień wyrokowania, a co do innej części podlegają zasądzeniu od dnia wyrokowania. Zatem wymagalność roszczenia zadośćuczynienia za krzywdę, a tym samym początkowy termin naliczania odsetek za opóźnienie w zapłacie, może się różnie kształtować w zależności od okoliczności konkretnej sprawy. Może nim być zarówno dzień poprzedzający wyrokowanie, jak i dzień wyrokowania. Zagadnienie początku terminu, od którego powinno się liczyć odsetki za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia w orzecznictwie ujmowane jest więc indywidualnie, zależnie od sytuacji, przez dokonywanie wyboru między dwoma możliwymi terminami. Jest to chwila wezwania do zapłaty albo określenie rozmiaru należnego świadczenia dopiero orzeczeniem sądu. Pierwsza możliwość jest wybierana, gdy od początku znana jest wysokość roszczenia i znajduje ona potwierdzenie w toku przewodu sądowego, wskazując na zasadne twierdzenie powoda zarówno co do przesłanek, jak i wysokości roszczenia. Druga możliwość dotyczy takich okoliczności sprawy, w której wyniku okazuje się dopiero, czy i w jakiej wysokości przyznać należy zadośćuczynienie. W wypadku naprawienia szkody niemajątkowej przeważa pogląd o odsetkach liczonych dopiero od chwili zasądzenia stosownej kwoty, chyba że zachodzą tego rodzaju okoliczności danej sprawy, które przekonują o potrzebie uwzględnienia wcześniejszej chwili. Podsumowując, może się w toku procesu okazać, że żądana suma pieniężna tytułem zadośćuczynienia z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od konkretnego dnia, poprzedzającego wyrokowanie, należała się powodowi od dnia, który wskazał. Już wtedy znane były, jak też możliwe do przewidzenia były przyszłe następstwa czynu niedozwolonego, wyznaczające rozmiar krzywdy naprawianej zadośćuczynieniem pieniężnym, a tym samym podlegające uwzględnieniu przy określeniu wysokości zadośćuczynienia. Wtedy też doszło już do przekształcenia zobowiązania bezterminowego w terminowe. Usprawiedliwia to zastosowanie cen istniejących w innej chwili niż data wyrokowania, zwłaszcza gdy nie uległy istotnemu zwiększeniu do dnia wyrokowania, tym bardziej kiedy wcale nie uległy zmianie od tej innej chwili poprzedzającej wyrokowanie, o którą chodzi. Zasądzenie w takiej sytuacji odsetek za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia dopiero od dnia wyrokowania nie dałoby się pogodzić z ich funkcją

wynagrodzenia za korzystanie przez dłużnika z pieniędzy wierzyciela, wbrew jego woli, a także z funkcją stymulowania dłużnika do terminowej zapłaty. Nie można nie dostrzegać, że obecnie odsetki za opóźnienie nie pełnią funkcji waloryzacyjnej (znacznie przekraczając poziom inflacji). Trzeba też mieć na uwadze deklaratoryjny charakter wyroku zasądzającego zadośćuczynienie.

Sąd Okręgowy nie naruszył więc art. 481 § 1 k.c., zasądzając odsetki za opóźnienie w wysokości ustawowej po upływie 30-dniowego terminu, o którym mowa w art. 817 § 1 k.c. Pozwana (...) S.A. nie wykazała okoliczności faktycznych, o jakich mowa w art. 817 § 2 k.c., gdyż za takie nie mogą być uznane sporność roszczenia i trudność powódki we wskazaniu osoby odpowiedzialnej za wypadek.

Podsumowując dotychczasowy wywód, apelacja okazała się zasadna tylko w zakresie kwoty 37.500 zł, o jaką należało pomniejszyć zasądzone zadośćuczynienie, co prowadziło do takiej zmiany zaskarżonego wyroku, że ostatecznie zasądzone zostało zadośćuczynienie w kwocie 462.500 zł, w miejsce kwoty 500.000 zł (art. 386 § 1 k.p.c.).

Ta zmiana jest tego rodzaju, że nie uzasadnia zmiany rozstrzygnięcia o kosztach procesu od pozwanej (...) S.A., gdyż powódka uległa tylko co do nieznacznej części swego żądania (art. 100 zdanie drugie k.p.c.).

Zmniejszeniu podlegała natomiast kwota nieuiszczonych kosztów sądowych, o pobraniu której na rzecz Skarbu Państwa od pozwanej (...) S.A. orzekł Sąd Okręgowy w zaskarżonym wyroku, odpowiednio do wyniku sprawy, to jest zakresu uwzględnionego powództwa (art. 113 ust. 1 u.k.s.c.). Na podstawie art. 113 ust. 4 u.k.s.c. Sąd Apelacyjny odstąpił od obciążenia powódki kosztami, jakie przewidziane jest w art. 113 ust. 2 u.k.s.c., mając na uwadze, że w okolicznościach sprawy, z uwagi na rozmiar następstw wypadku dla powódki, zachodzi szczególnie uzasadniony wypadek, który uzasadnia tego rodzaju rozstrzygnięcie, by nie pomniejszać świadczenia, jakie ma rekompensować krzywdę powódki, gdyż to z niego podlegałaby ściągnięciu opłata sądowa od oddalonego powództwa w zakresie kwoty 37.500 zł.

Dalej idąca apelacja – jako bezzasadna – podlegała oddaleniu (art. 385 k.p.c.).

O kosztach postępowania apelacyjnego od pozwanej (...) S.A. na rzecz powódki orzeczono stosownie do wyniku sprawy w drugiej instancji i wartości przedmiotu zaskarżenia, a to na podstawie art. 100 zdanie pierwsze k.p.c. oraz § 2 pkt 7 w związku z § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. poz. 1800 z późn. zm.).

Powództwo skierowane przeciwko (...) S.A. zostało oddalone już przez Sąd Okręgowy, dlatego wykluczone w sprawie było stosowanie art. 378 § 2 k.p.c.

W sytuacji występującej w sprawie brak w przepisach postępowania podstawy do zasądzenia kosztów postępowania apelacyjnego od jednego z podmiotów po stronie pozwanej na rzecz innego podmiotu pozwanego. Zatem oddaleniu podlegał wniosek pozwanej (...) S.A. o zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego na jej rzecz od pozwanej (...) S.A.

SSA Zofia Kołaczyk SSA Wiesława Namirska SSA Grzegorz Stojek